

Bezpłodny Egipcjanin – nowa akcja Mossadu

Izraelski agent miał za zadanie wywoływać bezpłodność Egipcjan, sprzedając im w tym celu rzekomy środek do pielęgnacji włosów – twierdzi egipska rządowa gazeta „Al-Ahram”.

Domniemany izraelski truciciel, Ofir Harrari, został już zaocznie skazany przez egipski sąd.

Gazeta powołując się na ustalenia prokuratury podała, że agent Mossadu działał na rzecz „osłabienia zdolności reprodukcyjnych Egipcjan”.

Według „Al-Ahram”, „agent Mossadu Ofir Harrari” zlecił swemu jordańskiemu wspólnikowi Ibrahimowi Abu-Zaidowi założenie w Egipcie firmy posiadającej wyłączność na import z Izraela środka do pielęgnacji włosów, przeznaczonego zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn. Właśnie ten tajemniczy specyfik miał nie tylko dbać o włosy, ale powodować bezpłodność u jego nieświadomych zagrożenia użytkowników. Celem miało być „całkowite zniszczenie zdolności reprodukcyjnych Egipcjan”.

więcej na tvn24.pl

Wielki Spisek

Tak się ostatnio zastanawiałem... Jest tyle teorii spiskowych na tym świecie, że absolutnie nie sposób ich wszystkich zliczyć. Większość z nich jest albo totalnie niewiarygodna, albo zbudowana na okruchu prawdy, a cała reszta to kompletna

bzdura.



Zawsze śmieszyły mnie teorie spiskowe. Na przykład przekonanie, że masoni w tajemniczy sposób trzymają za sznurki historii. Albo wszechpotężni, ale zgoła niewidzialni iluminaci tylko czekają aby przejąć władzę w odpowiednim momencie.

Nie należy również zapominać o domniemanym spisku Żydów, którzy od wieków marzą, aby nas wszystkich wykupić, a potem sprzedać... Albo przynajmniej przerobić nas na macę... Ostatnimi czasy dołączyły, do tej i tak długiej listy, spiski kosmiczne, pozaziemskie. Coraz więcej osób jest przekonanych, iż przybysze z obcych planet porywają ludzi. A robią to przecież tylko w jednym celu, takim mianowicie, aby potem, zamieszkując ludzkie ciała, stopniowo kolonizować naszą planetę. Chociaż trzeba przyznać, że ten pomysł wcale nie jest taki oryginalny, bo każdy kto choć trochę się orientuje w dawnych dziejach wie, że kosmici po prostu przejęli schedę po elfach i wróżkach...

W zasadzie można wyodrębnić wiele kategorii spisków. Ja jednak uważam, że najprostszy podział jest najlepszy i najporęczniejszy. Mamy zatem spisek religijno-pierwotny i spiski wtórne. Spiski wtórne to wszystkie powyższe. Natomiast spisek religijno-pierwotny polega na przekonaniu, że jakiś bóg lub bogowie (w zależności od wersji lokalnej) stworzyli świat i człowieka, interweniują widzialnie lub niewidzialnie w różnych momentach historii i albo trzymają za sznurki dziejów albo przyglądają się temu wszystkiemu i z jakiś niejasnych powodów niezdrowo się tym wszystkim fascynują... Trochę tak, jak w tym rysunku Andrzeja Młeczki, gdzie Bóg siedzi na chmurce w otoczeniu aniołków i wskazując palcem na Polskę mówi : *A Polakom zrobimy numer i umieścimy ich między Niemcami a Rosją...*

Należy tu jednak wspomnieć, że powyższy spisek można wyrócić na lewą stronę, szwami do góry, a wówczas wyjdzie nam wersja ateistyczna, mówiąca, iż Bóg jest urojeniem propagowanym przez określone warstwy społeczne aby kontrolować umysły niewinnych ludzi i to oni, a nie żaden bóg, pociągają za sznurki. Jakby na to nie spojrzeć, spisek.

Jak wspomniałem wyżej, lista możliwych i niemożliwych teorii spiskowych (zwłaszcza tych drugich) jest długa. Ostatnio jednak wydarzyło się coś, co nadszarpnęło moją niewiarę w spiski. W zasadzie byłem już całkiem przekonany, iż nic nie jest w stanie zmienić mojego zdania, ale jak się okazało, bardzo się myliłem.

Dowiedziałem się bowiem, że istnieje jeden prawdziwy spisek. I to nie byle jaki. O prawdziwości spisku wnoszę nie tylko po niezbitych poszlakach, ale również z tego powodu, iż wierzą weń nie setki i nie tysiące, ale miliony ludzi. A przecież miliony nie mogą się mylić...

Wszystko zaczęło się pewnego pochmurnego popołudnia w kolejce do kasy kinowej.

Kolejka była długa i już zaczynałem żałować, że nie wziąłem ze sobą książki, gdy przestępując z nogi na nogę zacząłem z nudów przysłuchiwać się dyskusji ludzi przede mną. Duża grupa muzułmanów prowadziła właśnie dysputę na temat Holokaustu.

Za chwilę wyjawię Państwu, jak dowiedziałem i przekonałem się, że spisek żydowski nie dość, że istnieje, to na dodatek jest częścią znacznie bardziej rozbudowanego światowego spisku. Jedynie jedną z macek (znowu ta maca) ośmiornicy...

Otóż pewna pani, której twarzy z oczywistych powodów nie pamiętam, bo była zakryta od stóp do głów, jedynie ze szparką na oczy twierdziła, że Żydzi powinni się w końcu przygotować na prawdziwy Holokaust jaki muzułmanie im urządzą. Nie wytrzymałem z ciekawości i zapytałem, co chce przez to powiedzieć. Opuściła skromnie głowę, ale jej brat, Ahmed (jak się przedstawił) wytłumaczył mi wszystko. Dowiedziałem się, że

Holokaustu nie było. To była jedynie blaga wymyślona przez Żydów i Amerykanów. Dowiedziałem się, że istnieje prastary żydowsko-amerykańsko-europejski spisek mający na celu uciskanie i anihilację muzułmanów. Już starożytni Amerykanie, którzy potajemnie byli Żydami, składając krwawe ofiary z ludzi jedynie się wprawiali, aby potem rozprawić się z „dziećmi islamu”. Holokaust miał być jedynie pretekstem, który po wojnie usprawiedliwiłby przyznanie Żydom państwa Izrael. A to tylko w jednym celu – aby prześladować islam.

Okazało się, że żydowski spisek sięga VII wieku, czyli czasów gdy prorok Mahomet założył islam. Otóż już wtedy niektóre żydowskie plemiona zamieszkujące Arabię, podstępnie i uparcie trwały przy swoich wierzeniach, nie chcąc się nawrócić na jedyną słuszną religię. Podstępni Żydzi porozumieli się z mieszkańcami Mekki i wspólnie trwali w oporze przeciw nowej wierze. I to tylko dlatego i tylko przez nich Mahomet ustanowił Dżihad, świętą wojnę. Można ją toczyć jedynie w celach obronnych. Gdy tylko Mahomet i muzułmanie uświadomili sobie rozmiary spisku zrozumieli, że muszą podbić cały świat w celach obronnych. Najlepszą obroną jest przecież atak, trudno ich za to winić...

Zawsze myślałem, że wyznawcy Allacha byli strasznie wojowniczy i agresywni, ale wreszcie otworzyły mi się oczy. To przecież takie oczywiste! Tak długo, jak długo istnieje jakiekolwiek niemuzułmańskie państwo, muzułmanie znajdują się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. W końcu Żydzi są wszędzie, w każdym zakątku świata i zawsze mogą spiskować... Jak pomyśleli, tak zrobili... Podbili zatem w imię Allacha dzisiejszą Syrię, Palestynę, Liban, Izrael, Irak, Iran, Afganistan, Pakistan, Północne Indie, Egipt, Libię, Algierię, Tunezję i Maroko. A następnie opanowali Hiszpanię i południową Francję.

Właściwie zamierzali (słusznie zresztą) podbić całą Europę, ale pokonał ich władca Franków, niejaki Karol Młot. Podejrzewam, że nawet jeśli sam nie był Żydem, to na pewno działał z ich podpuszczenia. W międzyczasie, broniąc się

jedynie z najwyższym poświęceniem, muzułmanie złupili wybrzeża Europy, w tym Rzym, oraz podbili większość wysp Morza Śródziemnego. W tym samym mniej więcej czasie, ledwo się trzymając, prawie cudem broniąc swej zagrożonej zewsząd religii, opanowali Półwysep Anatolijski czyli dzisiejszą Turcję. Po zdobyciu Konstantynopola, stolicy Bizancjum (wielki ośrodek spisku) skierowali się ku Grecji, Bośni i Hercegowinie, Macedonii, Albanii, Rumunii i Węgrom. Udało się jeszcze opanować kilkanaście innych państw, ale było to coraz trudniejsze, coraz trudniej było przetrwać... Potem uderzyli na Austrię i oblegli Wiedeń. I wtedy wydarzyła się tragedia. Polski król Jan III Sobieski ze swoimi żydowskimi sprzymierzeńcami pokonali dzielnych bojowników islamu i zatrzymali planowany podbój reszty Europy. A potem przyszły jeszcze gorsze klęski... Od tego czasu świat islamu drżał ze strachu, bo tyle jeszcze krajów zostało do podbicia, a oni zawiedli. Jakże będą mogli znowu odetchnąć pełną piersią, gdy ciągle niebezpieczeństwo nie zostało zażegnane? A potem „odkryto” Amerykę. I tak powstał Wielki Szatan. To rojowisko żydowskich spiskowców. Gdzie te stare, dobre czasy gdy nawet skała wołała: *Proroku, tutaj, Żyd się za mną schował...*

Gawędziłbym tak z Ahmedem i jego rodziną jeszcze długo, ale okrutny czas dał znać o sobie i trzeba było obejrzeć film.

Spotkałem się następnego dnia z grupą muzułmanów w moim lokalnym sklepie i nie mogłem się powstrzymać od wyrażenia moich najgłębszych kondolencji z powodu ich mizernego losu, ale jednocześnie wyraziłem podziw, że tak dzielnie się trzymają w obliczu całego nienawistnego świata, wiecznych ataków, które z najwyższym trudem można odpierać jedynie ekspansją. Podziękowali mi. Jeden smutnie pokiwał głową mówiąc:

– *To prawda. Jest coraz trudniej. Ale islam jest religią pokoju. Gdy kiedyś w końcu w bohaterskiej samoobronie podbijemy cały świat, nie będzie już potrzeby walki i zapanuje pokój. A gdyby nawet nie udało się nam obronić zbrojnie, to*

już się postaramy o to, aby nasze kobiety na każdego wroga rodziły piątkę zdrowych muzułmanów...

Pełen podziwu dla prawdziwie pokojowej postawy, wracałem do domu rozmyślając nad tym, jak to możliwe. że żaden muzułmanin jak dotąd nie otrzymał Pokojowej Nagrody Nobla. I tylko kilka w innych dziedzinach. I wtedy przypomniałem sobie, że większość z nich zgarnęli już Żydzi. Iście szatański plan!

Parę dni później oglądałem na YouTubie filmik, opowiadający o wątpliwościach dotyczących obronnego ataku bohaterów islamu na dwie wieże WTC – symbol Wielkiego Szatana.

Zapytałem o zdanie Nasirę, znajomą muzułmankę. I tu kolejny raz dowiedziałem się rzeczy zdumiewających, które jeszcze bardziej uświadomiły mi potworny rozmiar antymuzułmańskiego spisku.

– To ty nic nie wiesz? Zapytała. Ty naprawdę myślałeś, że to nasi dzielni chłopcy?

Przyznam szczerze, że tak właśnie myślałem. W końcu Al-Kaida przyznała się do tego bohaterskiego dzieła. Ale, jak się okazało, byłem w błędzie...

Nasira wyjawiała mi prawdę, o której, jak mnie zapewniła, wie każdy muzułmanin...

No więc było to tak. Wielki Szatan i jego żydowscy sprzymierzeńcy potrzebowali pretekstu do wojny. I zaplanowali wspólnie atak na WTC, oskarżając muzułmanów. Zupełnie jak cesarz Neron, który spalił Rzym, a winę zrzucił na chrześcijan, pomyślałem. Choć dziś większość naukowców jest zdania, że to chrześcijanie podpalili Rzym, a winę zrzucili na Nerona. Ale mniejsza z tym. Dokonali zamachu na własnych ludzi, a potem sfingowali dowody. Miałem jednak wątpliwości. Nasira wszakże szybko je rozwiązała, wyjawiając mi sedno podłego planu. Oto w dzień ataku wszyscy Żydzi po prostu nie stawili się do pracy. Przemknęło mi przez myśl, że to dlatego, iż mieli jakieś święto religijne tego dnia, ale potem

zrozumiałem.

Elementy układanki ułożyły się w przerażającą całość. To logiczne, zaplanowali atak na dzień, kiedy nie mogli się stawić do pracy. Piekielnie sprytni ci Żydzi. Nasira jedynie przytaknęła.

Wszelkie komentarze wydały się zbędne.

Przez kolejne tygodnie rozmawiałem z wieloma muzułmanami, którzy mówili dokładnie to samo. Jednak za każdą konwersację jestem wdzięczny, ponieważ wzbogaciły one moją wiedzę o spisku. Dowiedziałem się na przykład, że spisek sięga nawet jeszcze głębiej. Jak spojrzymy na powierzchowną warstwę, to wiadomo – żydowsko-chrześcijański spisek, plus reszta świata, zjednoczeni przeciw islamowi. Ale okazuje się, że to jedynie kolejna blaga, bo w rzeczywistości chrześcijanie to małpy a żydzi to świnie... Kto by pomyślał, że zwierzęta mogą być aż tak przewrotne...

Rafael Maurin, Londyn